Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:		Konto P. K. O. 410·288.	OGŁOSZENIA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10	Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6.	Strona	Zł. 200·—
Kwartalnie	Zł. 3·30	Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.	1/2 strony	Zł. 100·—
Półrocznie	Zł. 6·60	Rękopisów nie zwraca się.	1/4 „	Zł. 60·—
Rocznie	Zł. 13·20		1/8 „	Zł. 30·—
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50		1/16 „	Zł. 15·—
			1/32 „	Zł. 8·—
			Przed tekstem 100 proc. drożej.	Drobne za słowo 30·—

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 27-go listopada 1931 r. Nr. 46.

Cmentarny budżet.

Jest i taki budżet. Nasze moszki, nasi tymczasowi zarządcy kahalni stworzyli nowy typ budżetów. Budżet cmentarny. Budżet dla „umrzyków". Kahał — gmina żydowska — to istne cmentarzysko.

Budżety państw, gmin, wszystkich wogóle korporacyj i związków prawnych są jakby odzwierciedleniem rzeczywistego życia odnośnych państw i związków. Cele i dążności, zamiary i skutki są widoczne z tych budżetów. Kultura i cywilizacja narodów znajdują swój miernik w budżetach. Budżety są regulatorem życia, są wyrazem żywotności danego narodu czy istoty prawnej.

Cyfry martwe w budżecie wskazują, jaką jest skala zapotrzebowań i wymagań danej społeczności, do czego ona zdąża i zmierza.

Przeglądnęliśmy budżet żydowskiej gminy wyznaniowej w Tarnowie, ułożony i zatwierdzony już przez mianowany Tymczasowy Zarząd, przy akompaniamencie krzeseł, któremi „radcy" kahalni obrzucali się wzajemnie.

Smutną i straszną by była nasza rzeczywistość i nieszczesną nasza przyszłość, gdybyśmy na życie nasze chcieli spoglądać przez pryzmat tego budżetu kahalnego na rok 1932.

Zdaje się, że budżet ten ułożyli ludzie, którzy z żywem żydostwem nic a nic nie mają wspólnego, którzy głusi są na żywiej bijące tętno naszego życia narodowego, którzy nie widzą albo nie chcą widzieć zdobyczy naszych na polu naszej pracy odbudowawczej w Erec, którzy tępi są i nie mają zrozumienia dla haseł renesansu żydowskiego.

Cmentarny chłód bije z tego budżetu kahalnego. Zgroza i hańba obumierającego narodu. Żywcem pogrzebani w zatęchłej atmosferze kahalnej. Ani odrobiny światła, ani jeden promyk nie wyziera z pomiędzy kolumn cyfr budżetowych.

Czyż taką jest nasza rzeczywistość? Czy to jest budżet żydowskiej gminy? Czy społeczeństwo żydowskie w Tarnowie jest doprawdy tylko zbiorowiskiem ludzi bez potrzeb kulturalnych, bez jakichś narodowych aspiracyj i dążeń?

Ma to być budżet, zastosowany niby do charakteru wyznaniowego gminy żydowskiej. Ale i pod względem religinym urąga budżet ten przez tymczasowy Zarząd ułożony i zatwierdzony wszystkim zasadom równomiernego traktowania potrzeb religijnych obywateli żydowskich.

Cóż bowiem mają oznaczać subwencje dla „Klaus" lub Bobowej czy innej koterji chasydzkiej? Jeśli daje się subwencje bóżnicom, to dlaczego tylko Klaus, zresztą bogata, ma czerpać dochody z funduszów kahalnych?

Tembardziej, że subwencja ta dla Klaus jest podobno obracana na cel, nic z religją nie mający wspólnego.

Rozdzielono sumy budżetowe, a ci co układali ten budżet mieli na oku tylko ciasny interes swoich stowarzyszeń, czy też instytucyj.

To też czytając ostatni budżet komisarski, odnosi się wrażenie, że jest to budżet nie dla całej gminy żydowskiej i nie dla całej ludności żydowskiej, lecz dla kilku kategoryj i stowarzyszeń nibyto „ortodoksynych", choć tu i ówdzie rzucono kość jakieś tam instytucji, nie będącej w rękach dzisieszych włodarzy kahalnych.

Na szczęście budżet ułożony przez obecny tymczasowy Zarząd kahalny jest zupełnie oderwany od rzeczywistości żydowskiej, od życia żydowskiego, płynącego wartkim prądem do zupełnego wyzwolenia.

Budżet moszków nie jest jeszcze budżetem żywej gminy narodowo-żydowskiej. —t—

Z Rady przybocznej m. Tarnowa.

Dnia 19 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. komisarza Marszałkowicza posiedzenie Rady przybocznej miasta Tarnowa, na którem zapadły bardzo ważne uchwały.

Między innemi uchwalono wnioski zarządu miasta, a mianowicie w sprawie poboru na rok 1932 dodatku do państwowego podatku gruntowego i przemysłowego, przynoszącego około 200.000 zł., opłaty na cele czyszczenia miasta (1—4% od podatku od nieruchomości) i w sprawie zmiany uchwały rady w przedmocie pobierania w r. 1932 dodatków do państw. opłat patentowych (o 100% więcej).

Następnie uchwalono wnioski zarządu miasta w sprawie konwersji pożyczek budowlanych, zaciągniętych na budowę drugiego domu miejskiego, subwencję dla wojewódzkiego komitetu dla bezrobotnych w wysokości 1% budżetu i odstąpiono na własność funduszu emerytalnego pracowników miejskich dwa domy przy ul. Dwernickiego.

Jako zastępcę członka Rady szkolnej delegowano p. Stefana Kargola.

Większą dyskusję wywołała sprawa autobusów, względnie wnioski zarządu, dotyczące zawarcia ugody z inż. Landauem, w sprawie uregulowania należności wekslowych.

Jak to czytelnikom z poprzednich naszych sprawozdań wiadomo, wydała elektrownia miejska inż. Landauowi — często na wyraźne polecenie p. wicekomisarza Dra Mütza i wbrew ostrzeżeniom — weksle na kwotę 180.000 zł. więcej, aniżeli się p. Landauowi względnie reprezentowanej przez niego firmie należało.

Obecny zarząd miasta przedstawił Radzie do zatwierdzenia wniosek, który ma definitywnie załatwić odnośną szkodę, wyrządzoną gminie.

Wedle tego wniosku zakupuje gmina u inż. Landaua 1 samochód osobowy, 1 samochód sanitarny i dwa podwozia dla samochodów ciężarowych, potrzebnych rzekomo dla rzeźni za kwotę 120.000 zł. Odnośna cena kupna 120.000 zł. zostaje potrącona z nadwyżek wekslowych w sumie 180.000 zł., którą inż. Landau nadebrał, a resztę 60.000 zł. gmina odpisuje, t. zn. daruje p. Landauowi. Strata gminy wynosiłaby zatem 60.000 zł., o ile się przyjmie, że dzisiaj dwa samochody i dwa podwozia przedstawiają wartość 120.000 zł.

Wniosek powyższy zarządu miasta został uchwalony, ale nie bez sprzeciwu niektórych radnych.

Radny Boruch sprzeciwił się wnioskowi zarządu miasta i słusznie podniósł, że na każdy wypadek należy za szkodę wyrządzoną miastu pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy zawinili i którzy mają dostateczny majątek. Zawarcie ugody z p. Landauem uważa p. Boruch za niemoralne i szkodliwe, bo zdaniem p. Borucha należy przeciwko inż. Landauowi raczej wnieść doniesienie do Prokuratury.

To godne i nad wyraz słuszne stanowisko radnego Borucha nie znalazło aprobaty ze strony Rady przybocznej.

W toku tej dyskusji zainterpelował p. prof. Kautzki p. wicekomisarza Dra Mütza, ile jest prawdy w twierdzeniach „Tygodnika Żydowskiego", popartych fotografjami listów, przez Dra Mütza podpisanych, że Dr Mütz wbrew ostrzeżeniom zlecał wydać p. inż. Landauowi weksle, a to w czasie, kiedy już było wiadomem, że inż. Landau nadebrał moc weksli i że gminie grozi znaczna szkoda.

Zamiast odpowiedzi jasnej i niedwuznacznej, Dr Mütz rzucił się na „Tygodnik Żydowski", a z p. Drem Mützem zsolidaryzował się p. Artur Margulies.

P. wicekomisarz usiłował też przedstawić Radzie przybocznej, że zakupno autobusów nastąpiło na skutek uchwały Rady miejskiej. Wyciągnął też z teki jakoweś odpisy protokołów, które odczytał, celem udowodnienia swej niewinności w tej sprawie.

Na innem miejscu omawiamy dziś rzekome uchwały Rady miejskiej w sprawie autobusowej.

P. Dr Mütz wyjaśnia.

Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej, p. wicekomisarz miasta Dr Mütz oświadczył, że sprawa kupna autobusów u firmy „Merzedes-Benz" była przedmiotem obrad i uchwały ówczesnej Rady miejskiej. Na poparcie tego twierdzenia odczytał p. wicekomisarz jakieś pisma, rzekomo odpisy protokołów z owych posiedzeń.

Oświadczamy kategorycznie, że sprawa zakupna trzech autobusów osobowych nie była nigdy przedmiotem uchwały Rady m., — że te autobusy, obecnie kursujące między Tarnowem a Mościcami, zostały zakupione bez upoważnienia Rady miejskiej i bez jej uchwały.

Kto twierdzi inaczej, ten mija się z prawdą i chce opinję publiczną wprowadzić w błąd.

Pan wicekomisarz na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej odczytał prawdopodobnie protokoły z owych posiedzeń Rady miejskiej, na których uchwalono zakupić autobusy pożarnicze.

Kupna autobusów pożarniczych nikt jednak nie kwestjonował.

Dziwi nas tylko, że p. Dr Kryplewski milczeniem pokrył argumentację p. Dra Mütza i że na posiedzeniu Rady przybocznej nie przedstawił prawdziwego stanu rzeczy.

Protokoły posiedzeń Rady miejskiej są na Magistracie i pan komisarz Marszałkowicz powinien publicznie wyjaśnić tę kwestję i wytłumaczyć ludności miasta Tarnowa, kto uchwalił zakupienie autobusów osobowych.

Zjazd młodzieży samokształceniowej w Krakowie.

W niedzielę 15 b. m. obradował w Krakowie przy licznym udziale przedstawicieli stowarzyszeń młodzieży ogólno-sjońskiej z przeszło dwudziestu miejscowości zjazd młodzieży samokształceniowej.

Zjazd zagaił imieniem Egzekutywy towarzysz Hofstätter, wskazując na to, że zjazd ten ma być podstawą do rozbudowy stowarzyszeń samokształceniowych, których rozwój mieć będzie olbrzymie znaczenie dla ruchu sjońskiego, poczem wybrano prezydjum zjazdu w następującym składzie: przewodniczący Dr Chomet, wiceprzewodniczący Dr Apfel (Oświęcim) i Gerszon Dresner (Kraków), sekretarzami Fluhrówna (Bochnia) i Hauser (Baranów). W skład komisji permanencyjnej weszli towarzysze: Dr Chomet, G. Dresner, Strasser i Hoffmann.

Po wyborze prezydjum wygłosił towarzysz Hofstätter referat na temat: „Nasza praca organizacyjna". W referacie swoim przedstawił referent obecny stan organizacji sjońskiej w ogólności, a stowarzyszeń młodzieży samokształceniowej w szczególności, który wymaga naprawy. Wskazując na strukturę organizacji sjońskiej, wykazał konieczność silnego zorganizowania w stowarzyszeniach samokształceniowych tej młodzieży, która do istniejących stowarzyszeń wychowawczych należeć już nie może. Następnie referent omówił rolę, jaką młodzież „starsza" odegrać musi w naszym ruchu, oraz możliwości pracy, jakotęż ideologiczne przesłanki, na których praca stowarzyszeń samokształceniowych opartą być musi, a wreszcie jak należy budować i rozbudować nasze stowarzyszenia.

Następny referat wygłosił towarzysz Stern. Cel wszystkich ruchów jest ten sam, dąży on do uszczęśliwienia ludzkości. Gdy ruch taki jest w celu etyczny, a w konsekwencji logiczny, to ma możność realizacji. Te dwa momenty są częścią składową ideologji młodzieży sjonistycznej. Omawiając pracę wewnątrz stowarzyszeń, wskazuje referent na konieczność kultywowania historji żydowskiej, historji sjonizmu, palestynoznawstwa i nauk judaistycznych w naszych stowarzyszeniach.

Po tych dwóch referatach rozwinęła się żywa dyskusja, stojąca na wysokim poziomie, w której wzięli udział towarzysze: Dr Chomet (Tarnów), Grünfeld (Kraków), Apfelbaum (Kraków), Hoffmann (Kraków), Dresner (Kraków), Inż. Reich (Oświęcim), Nichthauser (Kraków), Mgr. Salpeter (Kraków).

Dyskutenci poruszali sprawy natury organizacyjnej, jakoteż pracy samej wewnątrz stowarzyszeń, wskazując zgodnie na konieczność rozbudowy tego typu stowarzyszeń, jako samokształceniowych.

Z przemówień poszczególnych towarzyszy przebijało przekonanie, że rozbudowa stowarzyszeń o charakterze samokształceniowym powinna w jak najszybszym tempie posunąć się naprzód. Egzekutywa winna zreorganizować istniejące stowarzyszenia, oraz zakładać nowe, przyczem wskazano na konieczność ujednostajnienia pracy i głębszego jej ujęcia.

W czasie dyskusji przybył na zjazd prezes Egzekutywy tow. Dr Schwarzbart, powitany serdecznie przez uczestników. W krótkiem przemówieniu prezes Dr Schwarzbart wskazał na cele zjazdu, wzywając obecnych do energicznej pracy około rozbudowy stowarzyszeń samokształceniowych.

Po zakończeniu dyskusji zabiera głos tow. Hofstätter, który odpowiada dyskutentom i omawia cały szereg problemów, poruszonych w dyskusji, czy to natury organizacyjnej, czy też ideowej.

Po odczytaniu rezolucyj, które poniżej podajemy, tow. Dr Apfel dziękuje inicjatorom za zwołanie zjazdu i zamyka w podniosłym nastroju, wśród dźwięków Hatikwy, pierwszy zjazd stowarzyszeń samokształceniowych, wzywając obecnych do energicznej pracy.

REZOLUCJE

uchwalone na zjeździe kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży ogólno-sjońskiej w Krakowie dnia 15 listopada 1931 r.

1) Zjazd kierowników stowarzyszeń starszej młodzieży organizacji sjońskiej wychodząc z założenia, że obecna sytuacja w sjonizmie wymaga jak najintenzywniejszych wysiłków ze strony całej młodzieży sjonistycznej, uważa za konieczne skupienie, oraz uaktywnienie w łonie organizacji ogólno-sjońskiej jak najszerszych warstw tej młodzieży.

2) Zjazd wzywa Egzekutywę do przedsięwzięcia w najbliższym czasie odpowiednich kroków, celem założenia nowych, oraz reorganizacji istniejących stowarzyszeń młodzieży, które należy rozbudować.

3) Zjazd uważa, że czynna realizacja sjonizmu winna być istotnem zadaniem przyszłych organizacyj.

4) Zjazd wzywa młodzież grupującą się w organizacji sjonistycznej do wzmożenia pracy na rzecz funduszów palestyńskich.

5) Zjazd wzywa do intenzywnej pracy kulturalnej, przyczem szczególny nacisk należy położyć na zupełną hebraizację.

6) Zjazd uważa, że należy dążyć do utrzymania zainicjowanego przez Egzekutywę stałego kontaktu między poszczególnemi stowarzyszeniami młodzieży w różnych miejscowościach i odbywanie perjodycznych konferencyj porozumiewawczych.

7) Zjazd wzywa stowarzyszenia młodzieży do ścisłej współpracy z Centralnym Komitetem Egzekutywy.

Żydowski B. B.

Dzieją się dziś różne rzeczy w życiu publicznem. Mniej lub więcej pocieszne. Smutną i bolesną jest wprawdzie nasza rzeczywistość, ale za to obfituje ona często w momenta tak wesołe, że osłodzą nam naszą niedolę.

Na naszem oto podwórku tarnowskiem jest bardzo wesoło i gwarno.

Nasi politycy i działacze miejscowi tyle mają „morowych" pomysłów, że możnaby niemi wypełnić cały wieczór kabaretowy.

Otóż takim „przebojowym" „szlagierem" ostatnim jest próba stworzenia nowiuteńkiego żydowskiego B. B.

Żydowskich stronnictw prorządowych mamy wprawdzie w Tarnowie dość dużo. Ale widocznie liczba ich była mała, bo filar tych stronnictw postanowił założyć oryginalne Ż. Z. W. R.

Geneza zaś tego nowego związku jest taka.

Ortodoksyjne żydowskie stronnictwa prorządowe zbuntowały się przeciw dyktaturze przewodniczącego Tymczasowego Zarządu kahalnego. Posypały się denuncjacyjki. Wybuchł zatarg. Wmieszała się dziesiąta brygada. Pogodziła swoich kolegów z 15-tej brygady.

Zdawało się, że między moszkami będzie sza — spokój.

Tymczasem w kahale „wybuchła" debata budżetowa. Zaczęto argumentować krzesłami. Pejsate moszki uderzyli w alarm — gewałt — ktoś proponował jakąś drobną subwencję dla szkoły hebrajskiej „Safa Berura".

Pogodzą się znowu. Przy żłobie jest ciepło i znajdzie się miejsce dla wszystkich. Ale na razie rozpoczęły się spacery do puryca. Jedna delegacja moszków zarzuca drugiej nielojalność i wpycha ją do coraz wyższej brygady.

Każdy się ratuje jak może. Nikt nie chce być osamotnionym.

Zebrało się tedy kilku rozbitków i postanowiło założyć nowe stronnictwo: Żydowskie B. B. — czyli Ż. Z. W. R.

Odbyło się już nawet zebranie inauguracyjne. Wiemy, że na zebraniu tem obecni byli założyciele tego „stronnictwa" p. p. Dr Silbiger, Wistreich, inż. Eichhorn, Bernard Leib, a referat programowy wygłosił p. prof. Kautzky, sekretarzował zaś p. Brand.

Po tem zebraniu powstał między moszkami popłoch. Jawny rokosz. Zdrada. Najlepsze siły, najwybitniejsi „działacze" rozbijają wspólny front.

Dowiedział się o tem moszek nad moszkami — nasz bohater autobusowy.

Zadrżał na samą myśl, że z wojny między moszkami mogą skorzystać sjoniści.

A więc zaczął straszyć moszków sjonistami i nawoływać do zgody. „Tylko się nie bijcie moszki" — woła teraz stary „dyplomata" — „w zgodzie zbierajmy owoce naszej ciężkiej pracy publicznej".

Moszki usłuchały i nuże każdy rozpoczął starania o nową koncesyjkę lub posadę.

Ale nowe żydowskie B. B. powstało.

Podziękowanie.

WPanu Drowi GOŻDZIEWSKIEMU za skuteczne wyleczenie mojej córczeki z niebezpiecznej choroby oraz SIOSTRZE JÓZI za bezinteresowną, troskliwą, graniczącą wprost z poświęceniem opiekę podczas choroby składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać"

DAWID FRIEDMAN.

מ. תתפים אנחנו בצערו הגדול של אחינו צבי גרינשטין
במות עליו אמו ז"ל
בעבודתו הנאמנה לטובת רעיוננו ינוחם.
אגודת הנוער העברי בטרנוב.

W sobotę dnia 28-go listopada 1931 r. o godzinie 7·30 wieczór

odbędzie się

w lokalu organizacji sjonistycznej przy ulicy Mickiewicza L. 6

ODCZYT

Tow. Dra S. Schönfelda

na temat

Świadome macierzyństwo

Wstęp tylko dla członków i wprowadzonych gości.

Prof. Dr Józef Klausner
Uniwersytet Hebrajski, Jerozolima.

Po latach pięćdziesięciu.

Niewiele dni dzieli nas od pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia nowoczesnej kolonizacji w Palestynie i trzydziestolecia Keren Kajemetu Leisrael (Żydowskiego Funduszu Narodowego). Jest to właściwa chwila dla ogólnego przeglądu naszej pracy narodowej w Erec Israel. Czego dokonaliśmy w ciągu ubiegłych lat pięćdziesięciu i co do osiągnięcia pozostaje? Odpowiedź na pierwsze pytanie jest łatwa. W porównaniu z tem, co w latach 1881—1901 w Palestynie istniało, przy uwzględnieniu ciężkich warunków, wśród których pracował jiszuw, zdobyliśmy wiele. Mało to jednak, skoro uwzględnimy czego jeszcze mamy dokonać, aby Palestyna stać się mogła prawdziwą siedzibą narodową.

Przed r. 1881, to jest przed chwilą założenia Riszon le-Cjon żyła w Palestynie jedynie stara biedna ludność żydowska. W czterech świętych miastach: Jerozolimie, Hebronie, Safedzie i w Tryberjas zamieszkiwało kilka dziesiątek tysięcy Żydów, utrzymujących się wyłącznie dzięki datkom zagranicy, dzięki „chaluce".

W Jaffie i Hajfie żyło kilka rodzin sfaradyjskich Żydów, podczas gdy Żydzi-Aszkenazim tworzyli zaledwie „minjan". Ich poziom kulturalny równał się w praktyce poziomowi braci z golusu. Robotnicy byli niewykształceni, a obok kilku uczniów szkoły gospodarczej w Mikwie Israel żyła garstka odosobnionych Żydów w Pekiin, jedynych w kraju rolników. Miast szkół istniał cheder i jesziwa. Z czasopism wychodził zaledwie tygodnik „Hawacelet", przyczem i ten był ścigany. Brakło kulturalnych instytucyj. Założoną bibljotekę zdemolowali fanatycy religijni. Autorowie ogłaszali jedynie książki o kabali, żydowskim mistycyźmie, religijne komentarze, tudzież świątobliwe pisemka o Palestynie. Nie istniał żaden klub, nie wygłaszano żadnych referatów nie organizowano publicznych zebrań. Arabowie określali Żydów żartobliwą nazwą „synów śmierci".

W roku 1901 znajdowało się już w Erec około 20 osiedli żydowskich i tyleż nowocześnie prowadzonych szkół, ale ziemia była własnością jednostki, t. j. barona Edmunda Rotschilda, który wspierał finansowo kolonizację. Jako naród nie posiadali Żydzi palestyńscy żadnego znaczenia.

Dziś po pięćdziesięciu latach, posiadamy w Palestynie 180.000—200.000 Żydów, którzy mimo ekonomicznych trudności, utrzymują się przeważnie pracą, handlem i przemysłem fabrycznym. Istnieje 30.000 robotników i conajmniej 15.000 kolonistów. Żydzi stanowią 18—20% ludności palestyńskiej, t. j. odsetek, jakiego nigdzieindziej nie osiągnęli. Posiadają narodową reprezentację „Waad Leumi" (Radę Narodową) oraz „Asefat haniwcharim" (Zgromadzenie deputowanych). Język hebrajski jest jednym z 3-ch urzędowych języków w kraju. Monety, banknoty, znaczki pocztowe pokryte są, obok arabskich i angielskich napisów także napisami hebrajskiemi. Wymieniane momenty, oraz trudności, stawiane przez Arabów i pewnych urzędników angielskich świadczą najlepiej, jak doniosłe znaczenie polityczne przypadło nam w kraju. To samo odnosi się do położenia gospodarczego. Tysiące żydowskich kolonistów, właścicieli plantacyj pomarańcz, winogron i t. d mają poważne dochody, a przy nich pracuje tysiące rzemieślników i rolników; wielkie połacie ziemskie stanowią ośrodki żydowskich skupień. W Judei posiadamy Tel-Awiw oraz szereg większych i mniejszych kolonij aż po granice Kfar Saba. W Szomronie znajdują się: Chedera, Benjamina. Sichron Jakob etc. W Galilei Tyberjas z przeważającą ludnością żydowską, wsie tudzież Safed, otoczony kolonjami. Przedewszystkiem atoli należy wymienić Emek, Tel Jezrael, obszary o rozległości czterdziestu kilometrów kwadratowych żydowskiej ziemi, kwitnące osiedla (kooperatywy i grupy). Żydowska ludność rolnicza posiada niewątpliwie wpływ na gospodarkę w kraju, lecz obok niej poszczycić się możemy również antonomjami, miastami czysto żydowskiemi; Tel-Awiw w Judei oraz mniejsze miasteczko Ir Jezreel (Afula) w Emeku. Również w Hajfie i Jerozolimie doszła ludność żydowska do wielkiej liczby i znaczenia. Zakłada się fabryki, które krok za krokiem zdobywają rynki bliskiego Wschodu, zwiększają nasz eksport, zmniejszając równocześnie napływ towarów z zagranicy.

Oto są zmiany, jakie zaszły w politycznem i gospodarczem życiu Palestyny w przeciągu lat pięćdziesięciu, niezależnie od masakry, urządzonej przez Arabów tudzież trudności, powstałej na wskutek poczynań angielskich czynników i powojennej sytuacji Większy jeszcze i znamienniejszy jest dorobek kulturalny. Stworzono zorganizowany system szkolny, począwszy od ogródków dziecięcych, skończywszy na Uniwersytecie i technikum. Wygłaszane są odczyty i prowadzone kursy na temat wszystkich gałęzi wiedzy oraz zagadnień społecznych; powstało szereg bibljotek. Wydaje się książki zarówno beletrystyczne jak naukowe, dla młodzieży i starszych, w oryginale i przekładach. Drukuje się mnóstwo czasopism: dzienniki, tygodniki, miesięczniki, kwartalniki, poruszające kwestje teoretyczne i naukowe.

Nie wolno dłużej milczeć?

(Apel do władz nadzorczych).

Wiemy z góry, że apel nasz nie odniesie skutku. Przecież w osławionej już sprawie autobusów miejskich podaliśmy fakta stwierdzające winę i niedbalstwo karygodne pewnych osób. Nikt nie reaguje, nikt nie słyszy i nie chce słyszeć głosu obywateli, którzy pytają się i dopominają się odpowiedzi na pytanie: dlaczego miasto ma ponieść szkodę w kwocie około 180.000 zł., — szkodę, którą obywatele miasta muszą pokryć z własnych funduszów.

Afera autobusowa jest wszystkim dobrze już znaną. Ktoś, co miał ongiś władzę na Ratuszu, zakupił bez uchwały Rady miejskiej trzy autobusy za kwotę większą. Tę cenę kupna pokryto wekslami, których w terminach płatności nie wykupiono, lecz pokryto nowemi wekslami prolongacyjnemi. Wkońcu się okazało, że firma „Merzedes-Benz", względnie jej zastępca inż. Landau, nadebrał weksli na kwotę 180.000 zł. Weksle te puścił w obieg, a gmina miasta Tarnowa musi teraz te weksle wykupywać. Miasto poniosło efektywną szkodę w kwocie 180.000 zł., bo na taką kwotę wydano inż. Landauowi więcej weksli prolongacyjnych, niż w rzeczywistości się należało.

Ktoś tu ponosi odpowiedzialność. Ktoś tu zawinił. Czy doprawdy można tak bezkarnie narazić ludność miasta na szkodę w kwocie 180.000 zł., którą to kwotę musi pokryć ludność, uginająca się dziś pod ciężarem kryzysu?

Rozwiązano Radę miejską dla jej złej gospodarki. Przypuśćmy, że to był prawdziwy powód przepędzenia wybranego przez ludność Magistratu. Ale czy stało się to w tym celu, by pogrążyć w powodzi uchwał posłusznej Rady przybocznej aferę autobusową? Władze nadzorcze z pewnością tego celu nie miały, choć dziwnem się nam to wydaje, że teraz te same władze nadzorcze milczą.

Przecież wykazaliśmy faktami, dotąd przez nikogo niezaprzeczonemi, że sprawą zakupna autobusów zajmował się wyłącznie obecny wicekomisarz, a poprzedni wiceburmistrz p. Dr Mütz. Inż. Landau otrzymywał te sławetne weksle prolongacyjne podpisane przez elektrownię i gminę za czasów urzędowania burmistrzów pp. Dra Kryplewskiego, Dra Skowrońskiego, a nawet obecnego komisarza rządowego p. Marszałkowicza. Bo wprawdzie zmieniali się burmistrzowie miasta, ale na krześle wiceburmistrza siedział zawsze p. Dr Mütz, który prawie wyłącznie zajmował się sprawą autobusów. Stwierdziliśmy już tu na tem miejscu faktami i fotografjami, że w czasie, kiedy ostrzegano wiceburmistrza i wicekomisarza z miarodajnych stron, by nowych weksli prolongacyjnych nie wydawał, bo już inż. Landau pobrał tych weksli więcej, niż się należało, ten sam wiceburmistrz, a potem wicekomisarz Dr Mütz wydawał energiczne polecenia, — ba... nawet z Krynicy szły te polecenia, — by inż. Landauowi dalsze weksle prolongacyjne wydawano.

I szły w świat wekselki prolongacyjne. Jakaś ręka marnotrawna podpisywała czy kazała podpisywać te blankieciki wekslowe, które ze wszystkich stron prezentowano potem miastu do zapłacenia.

Za tę lekkomyślność i marnotrawstwo my, obywatele miasta Tarnowa, musimy płacić.

Dotychczas nikt nie żądał od p. Dra Mütza wytłumaczenia, dlaczego tak uporczywie wydawał polecenia podpisywania i wręczania inż. Landauowi nowych weksli prolongacyjnych, mimo że ostrzegano go zewsząd! Ten związek przyczynowy między temi zleceniami p. Dra Mütza a szkodą jaką miasto poniosło, a którą ludność płaci, musi być wyjaśniony.

Ktoś musi za tę szkodę odpowiadać. I w tym kierunku idzie nasz apel do władz nadzorczych.

Słabą to jest pociechą dla ludności miasta, jeżeli obecnie komisarjat i Rada przyboczna uchwalą swą z dnia 19 b. m. zalegalizowały nową „transakcję" autobusową, która ma być zarazem likwidacją poprzedniej „transakcji" autobusowej.

Niestety — i ta nowa „transakcja" przynosi miastu szkodę i wcale nie usuwa straty wydawaniem weksli prolongacyjnych miastu wyrządzonej.

Oto p. inż. Landau wedle tej nowej „transakcji" otrzymuje właściwie od gminy jakoby w darowiźnie kwotę 60.000 zł. netto, — a pozatem zawiera gmina miasta Tarnowa z inż. Landauem nowy interes i kupuje u niego dalsze dwa autobusy i podwozie za kwotę 120.000 zł.

A więc zapłaciliśmy z powodu wydania przez Dra Mützа względnie z jego polecenia weksli prolongacyjnych niepotrzebnie i zbytecznie za 180.000 zł. To jest efektywna strata. Tę kwotę musiało miasto zapłacić.

A teraz kupuje się nowe dwa autobusy i podwozie za 120.000 z'. Co? Tarnów niema pieniędzy? Obywatele nie przyczyniają się datkami na rzecz akcji dla bezrobotnych? To tylko komisarz p. Marszałkowicz jest niezadowolony i pisze „zaproszenia" do obywateli. Ale pieniędzy mamy dość. Kasy miejskie są pełne. Toć dzisiaj, w okresie najcięższym, kiedy kupcy padają jak muchy, kiedy głód i nędza grasują wśród biednej ludności, kiedy cała uwaga i troska skierowana jest ku temu, by przetrzymać i przezwyciężyć kryzys, — dziś Rada przyboczna miasta Tarnowa zatwierdza kupno dwóch zbytecznych autobusów i podwozia za kwotę 120.000 zł., a 60.000 zł. daruje p. inż. Landauowi.

Ma to niby być „ugoda" z inż. Landauem. Ale dlaczego miasto ma zawrzeć taką „ugodę"? Dlaczego miasto niema otrzymać z powrotem kwoty 180.000 zł.? Toć my wszyscy rozumiemy, co znaczy takie zakupno nowych autobusów za kwotę 120.000 zł., którą się już zapłaciło, albo którą się musi zapłacić, nie otrzymawszy na tę zapłatę żadnego ekwiwalentu. Teraz jest już ekwiwalent. Dwa nowe autobusy i podwozie.

Ale komu potrzebną była ta cała „transakcja" nowa? Przecież można było ustalić, kto zawinił stratę 180.000 zł. — i kto ponosi odpowiedzialność za całą cuchnącą aferę autobusową. A ten, który zawinił, musi wynagrodzić szkodę miastu wyrządzoną.

U nas dzieje się inaczej. U nas jedną „transakcję" ozłaca się drugą. A ta druga transakcja, misternie przygotowana przez mistrza „transakcji" poprzedniej otrzymała teraz legalizację przez Radę przyboczną miasta Tarnowa.

Władze nadzorcze, które przecież dały dostateczny dowód, że czuwają nad gospodarką gminną, winny uchylić ostatnią uchwałę Rady przybocznej odnośnie do sprawy autobusów i uchronić ludność miasta przed szkodą w kwocie 180.000 zł.

Apelujemy do władz nadzorczych, by nie dopuściły do zalegalizowania tak oczywistej dla gminy szkody.

Kto choćby milcząco aprobuje ostatnią uchwałę Rady przybocznej, ten bierze na siebie współodpowiedzialność za aferę autobusową, za krzywdę i szkodę wyrządzoną gminie i całej ludności miasta Tarnowa.

X.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie składam

WPanu Drowi Marcinowi Błochowi

za udane zabiegi lekarskie u mojej niebezpiecznie chorej córeczki

DAWID FRIEDMAN.

Kfar Chibat Zion.

(Szczegóły o założyć się mającej kolonji w Palestynie z okazji jubileuszu).

Jak już donieśliśmy w jednym z poprzednich artykułów, uchwaliło kierownictwo Keren Kajemet w Jerozolimie uczcić jubileusz 50-lecia Chibat Zion przez założenie nowej kolonji w Palestynie, które po wsze czasy uwieczni pamięć pionierów naszego ruchu.

Myśl ta znalazła żywy oddźwięk w całym świecie żydowskim i wywołała wielki zapał dla tej sprawy. Na konferencji, odbytej onegdaj w Krakowie, działaczy K. K. L. ze wszystkich trzech dzielnic Polski, uchwalono, że żydostwo polskie, jako najliczniejsze skupienie na świecie, musi się przyczynić odpowiednim udziałem w tem dziele. Postanowiono zatem, że żydostwo polskie powinno wykupić na ten cel obszar 2000 dunamów ziemi palestyńskiej, celem umożliwienia osiedlenia 100 rodzin żydowskich. Na tem samem posiedzeniu dokonano też podziału tej kwoty na poszczególne dzielnice i tak przyjęły na siebie:

Kongresówka i kresy 1000 dunamów,
Małopolska wschodnia 600 dunamów,
Małopolska zachodnia i Śląsk 400 dunamów.

Kwota ta będzie proporcjonalnie rozłożona na wszystkie miasta. Akcja celem zebrania potrzebnych kwot będzie przeprowadzona w dniach chanukowych. Spodziewać się należy, że społeczeństwo żydowskie w Polsce w ślad za Żydami innych krajów powita ze zadowoleniem powyższą akcję i wydatnie poprze te usiłowania, zmierzające do tak wzniosłego dzieła.



Wykaz puszek ściennych.

Tow. Eskontowe 5.47, Dr Jeckel 5.40, Natan Freiman 3.34, Henryk Holländer 2.82, R. Wertheimer 2.50 E. Rosenbluth 2.45, Kornmehl 2.40, Leon Spindler 2.08, Durst 2.—, Wolf Kahane 2.—, Juda Fisch 1.93, Potaschman 1.88, Wiktor Grünhut 1.64, Markus Freiman 1.60, Henryk Sommer 1.50, Izraelowicz 1.44, A. S. 1.42, Samuel Haber 1.25, Wolf Götzler 1.22, Henryk Rausch 1.12, Kancelarja Safa Berura 1.12, Leon Weis 1.03. — **Po 1.** , Mendel Goldfarb, Leopold Schinagel, Frydzia Fisch, Leon Lichtblau, Bernard Bernstein, Dr Mandel, M. D. Silberman, Kimmel 0.95, Nechemjasz Feig 0.90, Monek Laub 0.80, Chaim Alban 0.73, Menke Koch 0.71, Szandor Weisz 0.70, Izrael Bodek 0.70, Izak Eichenwald 0.65, Pralnia War-
Izrael Bodek 0.70, Izak Eichenwald 0.65, Pralnia W
szawska 0.63, Henryk Teitelbaum 0.60, Hanka Stölzer 0.56, Leibel 0.54, Józef Bajer 0.51. — **Po 0.50.** Herzman, Jonas Gelb, Chaim Schmuckler, Wiktor Thaler, Mellochowa, Mirjam Fisch, Schönberg, Ormian, Pinkas Salamon, Karola Moses 0.40, Helena Bienenstock 0.35, Argant 0.33, Bibljoteka 0.30, Salamon Hütter 0.11.

Puste. Józef Haber, Wolf Scheuer, Leon Szydłow, Izak Holzer, Józef Schwarz, Hersch Katz, Majer Sambor.

Organizacja Hanoar Haiwri na wpis do Złotej Księgi 150 zł.

Tworzy się instytucje artystyczne. Z teatrów posiadamy „Habinę", „Ohel" i „Matate". Istnieje także wiele dobrych kinoteatrów. Znamy szereg związków, m. i. kluby sportowe. W końcu wspomnieć trzeba organizacje prawników, lekarzy, inżynierów, architektów oraz przemysłowców. Żydowskie miasta i wsi kontynuują życie we wszystkich przejawach. Stagnacja jest omal zlikwidowana. Poczynania pełne twórczej siły posiadają zapewne i ciemne strony. Idealista bywa niekiedy zmuszony do milczenia przez masę, a triumfuje nawpół wykształcona ludność. Mimo wszystko, któż ośmieli się zaprzeczać fenomenalnemu postępowi jiszuwu w ciągu omawianego pięćdziesięciolecia?

Nawet na krótkim odcinku czasu, od założenia K. K. L. w r. 1900 zmiany są wielkie. Wówczas był jeden tylko posiadacz obszarów ziemskich w Palestynie — baron Edmund Rotschild. Zbiorowość żydowska „Am Israel" trwała bez własności w Erec Israel. Dziś posiada naród żydowski 308.000 dunamów gruntu, te zaś nie są martwym kapitałem. Wsie, grupy robocze i zakłady wychowawcze, budowane na nich, tworzą fizjognomję kraju. Herzl domagał się nie rzeczy, ale warunków; K. K. L. warunki te stworzył, umożliwiając tysiącom Żydów osiedlenie się w ojczyźnie. K. K. L. dokonał syntezy między ideałem Tory: „Ziemia nie może być na zawsze sprzedana, bowiem moją jest", a ideą socjalistyczną, którą młodzież żydowska wprowadza w czyn, zdobywając uznanie całego narodu, bez różnicy przynależności klasowej, partyjnej czy też światopoglądu.

Zdobycze te nie pozbawione są znaczenia, skoro uwzględnimy fakt, że w pierwszych 32 latach tegoż pięćdziesięciolecia pracować musimy pod twardem jarzmem tureckiem. Zaledwie zwolennicy „Chibat Sion" rozpoczęli swą pracę, rząd Abdul Hamida wstrzymał imigrację. Ukradkiem przychodzili Żydzi do utęsknionej ziemi. Po dzień dzisiejszy żyje w Erec kilku z tych, którzy w skrzynkach, jako towar do Palestyny się przekradli. Żydom rosyjskim i rumuński, stanowiącym największy odsetek emigrantów, mimo wielkich wpływów i środków barona Edmunda Rotschilda przyczyniło się do kapitulacji obcych.

Również wojna światowa dała się we znaki. Wiele z tego, co wielkim trudem stworzono, zniszczało. Wielu palestyńskich Żydów było wrogimi cudzoziemcami, wskutek czego musieli kraj opuścić. Wielu z pozostałych zniszczył głód i choroby. Tureckie władze wojskowe ścigały sjonistów, konfiskowały kolonjom ich majątki, ewakuowały wkońcu Żydów z Tel-Awiwu.

W ciągu tych lat czternastu powtórzyły się czterokrotnie pogromy. Z chwilą wybuchu niepokojów wrócili do kraju emigranci wojenni. W ślad za nimi nastąpiły utrudnienia kolonizacji, działające niby zimna woda na pełnych ducha i wiary Żydów, ufających już w „nowego Cyrusa". Kraj o tak ograniczonych możliwościach emigracyjnych nie mógł zyskać nazwy ojczyzny.

A skoro w ostatnich dniach urzędowania sir Herberta Samuela i podczas rządów Lorda Plumera Emek zakupiono i zaludniono, wybuchły nowe pogromy, po których nastąpiły ograniczenia, presje, komisje próbne, które, rzecz prosta, niekorzystnie wpływały na admosferę, wstrzymywały od zakupna ziemi i zakładania fabryk. Uwzględniwszy wymienione trudności, musimy uznać wyniki za zadawalające, większe, niż jakikolwiek inny naród mógłby w podobnych warunkach osiągnąć. Skoro jednak pominiemy warunki, przyznać należy, że zdobycze nasze są szczupłe. Jedno tylko duże miasto, Tel-Awiw, tudzież małe Ir Jesreel, są w pewnem tego słowa znaczeniu żydowskie. W dwóch tylko innych miastach, w Jerozolimie i Tyberjas, stanowią Żydzi absolutną większość. W innych, t. j. w Gazie, Boerszewa, Betlejem, Ramle, Ludd, Tulkerem, Nazarecie, a dziś również w Hebronie i Safedzie, albo wogóle niema Żydów, albo też jest ich bardzo mało.

Na trzech czy czterech punktach kraju koncentruje się życie żydowskie, w innych natomiast częściach brak przeważnie Żydów. Naogół jest to jeszcze ziemia arabska, a części tylko duże i o wielkim znaczeniu, są żydowskie. Przeciwstawmy miljon dunamów żydowskiego gruntu piętnastu miljonom uprawnej roli nie żydowskiej: Czyż to jest siedziba narodowa? Jeśli tak pójdzie w dalszym ciągu, wówczas zamiast siedziby narod., utworzymy nowe Ghetto; mniejszość żydowska skoncentrowana w różnych punktach pośród nieżydowskiego otoczenia.

Taki oto jest przegląd dwóch epok z przed 50 i 30 lat. Zdobycze nasze są jedynie wskaźnikiem, co osiągnąć możemy w przyszłości, skoro dzisiejsze warunki się zmienią. Antysjonistyczna polityka władz utrudnia imigrację, kładzie kłody na drodze wyzwolenia ziemi. Politykę tę musimy zwalczać, tego przyszłość się domaga, wszystkiemi środkami, które nam wielkiemu narodowi stoją do dyspozycji, środkami natury tak finansowej jak intelektualnej, wpływem na międzynarodowe poglądy. I skoro widzimy, że władze polityką swoją w ostatnim czasie występują przeciwko K. K. L., musimy w odpowiedzi skupić wszystkie siły i stworzyć dla K. K. L. wszystkie środki polityczne, finansowe i moralne, które się tej popularnej instytucji narodowej bezwątpienia należą.

Tajemnica spisowa.

Zwierciadłem, w którem już wkrótce odbije się kształt naszej rzeczywistości, będzie powszechny spis ludności w dniu 9 grudnia b. r. Jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby obraz, jaki w dniu tym otrzymamy, był jak najprawdziwszy.

Cóż się na ten obraz złoży? Złożą się nań miljony odpowiedzi na poszczególne pytania kwestjonarjusza spisowego. Jeśli odpowiedzi będą prawdziwe i dokładne, to takiż obraz otrzymamy w wyniku spisu; wszelkie zaś odpowiedzi błędne, bądź niezgodne z prawdą, psuć będą czystość obrazu.

Pytania w formularzu spisowym są rzeczowe i dla nikogo nieszkodliwe. A jednak mogą się znaleść ludzie zbyt podejrzliwi, którzy powodując się nieuzasadnioną obawą, będą się starali uniknąć szczerej i dokładnej odpowiedzi. Niektórzy np. (zwłaszcza kobiety) mogą się wzdragać przed podaniem swego wieku, innych wprowadzi w zakłopotanie rubryka wykształcenia, inni jeszcze mogą się czuć skrępowani ujawnieniem swego wyznania, zawodu pobocznego i t. d. Znaleść się mogą i tacy, którzy obawiać się będą wykorzystania ich odpowiedzi przez władze administracyjne lub podatkowe.

Wobec możliwości takich obaw możemy uspokoić wszystkich nieufnych, że zeznania spisowe w niczem nie mogą im zaszkodzić i że dyskrecjonalność dawanych informacyj jest całkowicie zapewniona. Dokładne, ogólne wyniki spisu mają tak olbrzymie znaczenie dla państwa, że w jego interesie leży usunąć wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudnić uzyskanie prawdziwych danych od obywateli.

Na samym formularzu spisowym znajduje się uwaga, że: „W myśl art. 4 ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 464), zeznania poczynione w czasie spisu stanowią tajemnicę statystyczną; będą one używane tylko dla celów statystycznych i nie mogą być udzielane władzom publicznym ani też osobom prywatnym w innym celu, w szczególności nie mogą być podstawą do nakładania podatków, przeprowadzania rekwizycyj i wytaczania dochodzeń sądowych lub administracyjnych“.

Jak widzimy, Państwo gwarantuje całkowicie tajemnicę zeznań spisowych. Powoduje się ono przedewszystkiem troską o istotny cel spisu, w którym nie chodzi przecież o pana X lub panią Y, lecz o globalne zestawienie liczbowe pewnych faktów, zjawisk i cech charakterystycznych.

Również sama technika przeprowadzania spisu nie daje żadnych podstaw do nieufności. Każdy komisarz spisowy, który bezpośrednio zbiera dane od ludności i wypełnia kwestjonarjusz, składa przed objęciem funkcji piśmienne zobowiązanie „do zachowania w ścisłej tajemnicy wszelkich składanych mu zeznań“.

Dalej, jak wiadomo, wypełnione arkusze spisowe wędrują do Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie, gdzie podlegają opracowaniu liczbowemu. Tutaj również żadne zeznanie indywidualne nie może być ujawnione nikomu z poza urzędu, za co, na mocy wspomnianego art. 4, osobiście odpowiedzialni są pracownicy, mający styczność ze spisem.

Gdy wreszcie cały materjał zostanie opracowany, władze statystyczne, pragnąc do końca utrzymać tajemnicę zeznań, przekazują miljony niepotrzebnych już arkuszy do papierni państwowej, gdzie podlegają one zupełnemu przetarciu.

Jak skrupulatnie przestrzegana jest zawsze tajemnica zeznań, świadczy fakt, że z racji I. spisu ludności w Polsce w 1921 r., nie zgłoszono ani jednej w tym względzie pretensji.

Ewentualne zmiany w samorządach po grudniowym spisie ludności.

Mający się odbyć w grudniu spis ludności pociągnie za sobą szereg zmian w życiu naszych miast i miasteczek. Trzeba z góry zaznaczyć, że będą to zmiany korzystne. Nasze władze miejskie, a nawet gminne mogą uzyskać większe niż dotychczas prawa, obywatelom zaś mogą przypaść w udziale szersze świadczenia i opieka ze strony samorządu. Wynika stąd, że wiele spraw z zakresu organizacji i obowiązków samorządu jest ustawowo uzależnione od liczby ludności danej jednostki komunalnej.

W byłym zaborze rosyskim miasta, w których spis grudniowy wykaże, iż ludność ich wzrosła ponad 25.000, wyłączone będą z powiatowych związków komunalnych i podniesione do godności samodzielnych powiatów miejskich.

Dla miast poniżej 25.000 mieszkańców następstwem spisu może być zwiększenie liczebności ich reprezentacji do sejmiku. Pamiętać bowiem należy, że gminy miejskie wybierają do sejmiku od 2 do 5 delegatów, zależnie od liczby mieszkańców. Decyduje tu przekroczenie liczb ludności 10 tysięcy, 15 tysięcy i 20 tysięcy. W podobny sposób normowana jest w miastach liczba członków rad miejskich.

KRONIKA.

Tarbut. Posiedzenie wydziału odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 8 wieczór we własnym lokalu przy ul. Goldhamera.

Wizo. We środę 2 grudnia b. r. o godz. 8 wieczór odbędzie się w lokalu przy ul. Goldhamera posiedzenie wydziału.

Dancing towarzyski Młodego Wiza odbędzie się w niedzielę 29 b. m. o godz. 8 wieczór w sali „Astorja“, na który uprzejmie zaprzasza komitet.

Kapai. We wtorek 1 grudnia posiedzenie zarządu w lokalu Haszomer Hacair o godz. 8.30 wieczór. — Godziny urzędowe w tymże lokalu we wtorki i we czwartki od godz. 8—9.

Hitachdut. W sobotę 28 b. m. o godz. 8 **Wieczór dyskusyjny** na temat: Pro i contra „ichud“.

Dancing chanukowy Hitachdutu. W sobotę 5 grudnia o godz. 8 wieczór dancing w salach „Astorja“.

Organ. Brith Trumpeldor urządza w sobotę 28-go i niedzielę 29-go b. m. w lokalu przy ul. Nowy Świat l. 14 „Wieczorynkę“ pod reżyserją Monka Spielmana. Początek o godz. 7.30. Program urozmaicony.

Organ. Brith Trumpeldor urządza w piątek referat prof. Felda, na temat: „O znaczeniu wychowania fizycznego dla młodzieży“. Początek o godz. 7.30.

Loterja fantowa. Dnia 9 grudnia urządza „Samopomoc“ Stowrzyszenie ku wspieraniu żyd. młodzieży szkół średnich w Tarnowie loterję fantową, połączoną z five clock'iem w sali p. Weidena.

Jakób Wajslic, znany artysta, filar „Trupy Wileńskiej“, obecnie najlepszy recytator żydowski, wystąpi w Tarnowie w sobotę 28 b. m. o godz. 10 rano w sali „Domu robotniczego“. Tym razem Wajslic wybrał na swój Poranek recytacyjny „Perły literatury żydowskiej“, w skład których wchodzą satyry, humoreski, zbiorowe recytacje sceniczne. Przedsprzedaż biletów po cenie 1.50 zł. i 1 zł. w księgarni Seidena.

Z teatru. Znany i tak długo oczekiwany zespół „Nechama, Chasz, Kadisz“, którego dwa zapowiedziane występy nie mogły się odbyć z nieprzewidzianych przyczyn w poprzednim terminie, zawita nieodwołalnie do Tarnowa we wtorek 1 grudnia i we środę 2 grudnia, gdzie da dwa przedstawienia w sali Sokoła. Zespół przyjeżdża w komplecie 30 osób z chórem, baletem i orkiestrą. U nas wystawiają we wtorek 1 grudnia „Wieczna matka“, operetkę w 3 aktach a we środę 2 grudnia „Sny miłości“. Ceny wstępów niskie. Przedsprzedaż biletów w księgarni Seidena.

Zrząd klubu towarzyskiego „Muza“ przypomina, że uroczyste otwarcie klubu odbędzie się w sobotę 28 listopada o godz. 2.

Celem uświetnienia inauguracyjnego wieczoru, przygotował komitet szereg atrakcyjnych niespodzianek. Zarząd prosi wszystkich, którzy już zgłosili swe przystąpienie, jak niemniej i tych, którzy jeszcze deklaracji nie podpisali, o łaskawe przybycie. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości wolny.

Osoby, które pragną przystąpić w charakterze członków, a które wskutek przeoczenia nie otrzymały jeszcze deklaracji, raczą skierować zgłoszenia do księgarni A. Seidena.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie